

PRAWO I PIĘŚĆ

Przestępczość funkcjonariuszy MO i UB na Dolnym Śląsku w latach 1946–1955

Ludzie, którzy mieli strzec ładu i porządku na Dolnym Śląsku w okresie powojennym, dopuszczali się licznych przestępstw. Kogo i w jaki sposób rekrutowano w szeregi MO i UB? Jakie przestępstwa najczęściej popełniali funkcjonariusze? Czy ponosili za nie kary? Jakie były motywy ich postępowania?

Powołana rozkazem ministra bezpieczeństwa publicznego z 7 kwietnia 1945 r. grupa pracowników UB na potrzeby Dolnego Śląska liczyła około 30 osób, a pierwszy stworzony batalion operacyjny MO liczył około 550 osób. Pierwszym problemem było więc rozbudowanie stanu osobowego aparatu. W szeregi MO i UB rekrutowano każdego, kto tylko wyraził chęć wstąpienia, Polaków lub autochtonów. Ludzie zgłaszali się z najróżniejszych powodów. Jedni po to, by znaleźć zatrudnienie, drudzy szukali schronienia przed wymiarem sprawiedliwości, jeszcze innym imponowała władza i posiadanie broni. Zdarzały się też osoby, dla których ważne były pobudki ideologiczne.

Tej nieprzygotowanej zawodowo grupie z każdym dniem przybywało nowych zadań (ochrona budynków przemysłowych, zapewnienie bezpieczeństwa przybywającym repatriantom, obsadzenie nowych posterunków). Liczba zgłaszających się była ciągle mniejsza od potrzeb. Doszło nawet do tego, że w szeregi MO werbowano ludzi spośród przechodniów. W wyniku takiej rekrutacji w MO znalazło się wielu folksdojczów, pospolitych przestępców i członków band rabunkowych.

Inaczej wyglądał nabór do UB. Do pracy w aparacie bezpieczeństwa starano się kierować długoletnich członków partii, „właściwie” ukierunkowanych politycznie. Wśród nich znalazła się spora grupa byłych oficerów i żołnierzy Armii i Gwardii Ludowej. To oni, związani ideowo z nową władzą, stanowili trzon aparatu bezpieczeństwa, wokół którego gromadzono i szkolono nowych pracowników. Jednak Wojskowa Prokuratura Rejonowa we Wrocławiu (WPR) bardzo krytycznie oceniała stan kadr UB, zaznaczając wielokrotnie w swych sprawozdaniach, że „początkowo kadry funkcjonariuszy UB na Dolnym Śląsku rekrutowały się z najgorszego elementu, który przyjechał na Ziemię Odzyskane znechęcony chęcią zysku”.

Wielu funkcjonariuszy, którzy dostali się w szeregi MO i UB, nie potrafiło nawet prawidłowo obchodzić się z bronią. Służby nie były jednolicie umundurowane. Borykały się też z problemami transportowymi, uniemożliwiającymi często skuteczne wypełnianie obowiązków. Wydaje się, że chronione w ten sposób społeczeństwo dolnośląskie nie mogło czuć się bezpiecznie, tym bardziej że funkcjonariusze wykorzystując pełnione funkcje dopuszczali się licznych przestępstw, licząc na bezkarność.

W poczuciu bezkarności mogli ich utwierdzać fakt, że wzorem radzieckim w Polsce prawo stawało się narzędziem realizacji polityki państwa oraz ideologicznych celów PPR. Temu miało służyć m.in. ograniczenie kompetencji sądów powszechnych na rzecz sądów wojskowych.



Patrol milicji w 1945 r.

20 stycznia 1946 r. rozkazem Ministra Obrony Narodowej nr 023 utworzone zostały Wojskowe Sądy Rejonowe (WSR) oraz Wojskowe Prokuratury Rejonowe (WPR). Jurysdykcji tych sądów i prokuratur podlegali żołnierze, funkcjonariusze UB, MO, straży więziennej, żołnierze KBW oraz osoby cywilne, dopuszczające się przestępstw przeciwko państwu. Taki stan prawny trwał do 5 kwietnia 1955 r., kiedy to Sejm PRL uchwalił ustawę, na mocy której sądy i prokuratury wojskowe przestały być właściwe w sprawach osób cywilnych, funkcjonariuszy UB i MO oraz straży więziennej. Odtąd ich sprawy przekazywano sądom powszechnym.

Ogółem w latach 1946–1955 do WPR we Wrocławiu wpłynęło około 7618 spraw przeciw funkcjonariuszom MO i UB. Trudno jest ustalić dokładną liczbę, ponieważ te same dane zawarte w sprawozdaniach statystycznych i opisowych znacznie się różnią. W tych ostatnich są one z reguły zaniżone. Przyczyną rozbieżności może być to, że sprawozdania opisowe były przekazywane do Warszawy, organom nadrzędnym. Jednostki terenowe zapewne celowo zaniżały dane po to, by przedstawić się w jak najkorzystniejszym świetle. Z dostępnych zestawień statystycznych wynika, że zdecydowanie więcej przestępstw popełniali funkcjonariusze MO. I tak w 1947 r. na 1767 spraw, które wpłynęły do WPR we Wrocławiu przeciwko funkcjonariuszom UB i MO, 1248 to sprawy przeciw funkcjonariuszom MO, a 519 to sprawy przeciwko funkcjonariuszom UB. W 1948 r. było podobnie: na 1416 spraw, które wpłynęły, 993 to sprawy przeciwko funkcjonariuszom MO, 423 to sprawy przeciwko funkcjonariuszom UB. Trudno powiedzieć, czy większa liczba przestępstw dokonywanych przez funkcjonariuszy MO wynikała tylko z większego stanu zatrudnienia w MO niż w SB.

Liczba osób zatrudnionych w MO i UB była bardzo płynna. Częste skargi na bezprawne działania funkcjonariuszy MO i UB powodowały liczne weryfikacje kadr. Przykładowo w 1945 r. w lipcu stan zatrudnienia w MO na Dolnym Śląsku wynosił 10 tys., w sierpniu 7 tys., a we wrześniu 9 tys. Stan zatrudnienia w organach MO na Dolnym Śląsku w lutym 1947 r. wynosił 5685 osób i ciągle się zmniejszał ze względu na liczne weryfikacje kadr, 2 listopada 1948 r. wynosił już tylko 3358 osób.

Szaber

Analiza materiałów źródłowych WPR we Wrocławiu pozwala na wyłonienie kilku grup przestępstw najczęściej popełnianych przez pracowników MO i UB. Początkowo najpowszechniejszym problemem był tzw. szaber. Było to bardzo charakterystyczne przestępstwo dla tamtych czasów. Zanikło wraz z zasiedleniem ziem zachodnich i północnych. Szabrownikiem nazywano tego, kto przywłaszczał sobie porzucone mienie tzw. ponemieckie, prywatne lub państwowe. Rzecz jasna przestępstwo to popełniali nie tylko funkcjonariusze MO i UB. Powszechnie bowiem sądzono, że przejmowanie porzuconego, niczyjego mienia nie jest społecznie naganne.

Strzelaniny

Następną grupę stanowiły przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Tłumaczono, że są one wynikiem młodego wieku i braku przeszkolenia funkcjonariuszy UB i MO w użyciu broni palnej. Czyny te często popełniane były pod wpływem alkoholu. W sierpniu 1947 r. funkcjonariusz z posterunku MO w Marcinowicach, będąc z wizytą u swego kolegi, upił się do nieprzytomności i przestrelał sobie prawą rękę. Zapytany przez kolegę, co robi, oddał do niego dwa strzały, zabijając go na miejscu.

Należy zaznaczyć, że tego rodzaju przestępstwom sprzyjał łatwy dostęp do broni i amunicji. Po wojnie na terenie Dolnego Śląska pozostało jej bardzo dużo. Na poszczególnych posterunkach w broń zaopatrywano się nie w drodze przydziału ze składów państwowych, lecz przez zbieranie jej w terenie. Przestępstwa przeciwko życiu zwykle nie były traktowane jako umyślne zabójstwa. Ofiarami zabójstw umyślnych najczęściej padali Niemcy, do których zarówno ludność polska, jak i funkcjonariusze byli wrogo nastawieni.

Nadużycia

Inny rodzaj przestępstw charakterystyczny dla omawianej grupy, to nadużycia, czyli przekroczenie posiadanych uprawnień (np. „zabór mienia podczas rewizji”) oraz zaniechanie obowiązku służbowego z chęci zysku (głównie – ułatwianie aresztowanym ucieczki). W czerwcu 1947 r. aresztowano dyżurnego aresztu Komendy Powiatowej MO w Kamiennej Górze, który pił wraz z aresztowanymi wódkę, a następnie zasnął. Skutek był taki, że dwóch aresztantów uciekło, zabierając pijanemu dyżurnemu pistolet. W lutym 1948 r. pewien funkcjonariusz zwolnił z aresztu podejrzanego o zbrodnie popełnione w czasie wojny w zamian za futro. Głośna była sprawa z czerwca 1947 r., kiedy to aresztowano szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wałbrzychu, referenta, oficera śledczego oraz klucznika. Zatrzymali oni sześciu Niemców przekraczających nielegalnie granicę. Zabrali im pieniądze i kosztowności. Czterem pozwolono przejść na stronę niemiecką, dwóch oddano do dyspozycji prokuratora. Pieniądze i kosztowności funkcjonariusze podzielili między siebie.

Łapówkarstwo

Z czasem przestępstwa popełniane z chęci zysku wysunęły się na pierwsze miejsce. Łapówkarstwo umożliwiwały rozległe uprawnienia i wpływy posiadane przez funkcjonariuszy UB i MO. Nagminnie stało się przyjmowanie łapówek przez komendantów powiatowych. Bardzo często za łapówki zwalniali oni z aresztów zatrzymanych, dopuszczali się też rabunków i grabieży. We wrześniu 1948 r. wywiadowca MO w Wałbrzychu wziął łapówkę w wysokości 38 tys. zł za nieskierowanie do prokuratury sprawy o kradzież. W tym samym miesiącu inny funkcjonariusz MO zwolnił zatrzymanego za łapówkę, przywłaszczył sobie 2 tys. zł

oraz żywność. W listopadzie 1948 r. funkcjonariusz WUBP we Wrocławiu wyłudził od właściciela restauracji pewną kwotę, grożąc mu bezpodstawnie aresztowaniem, a szef WUBP we Wrocławiu dokonał rabunku wspólnie z osobami cywilnymi.

Kradzieże

Podczas przeprowadzania bezprawnych rewizji zabierano zatrzymanym wartościowe przedmioty. W czerwcu 1948 r. odbyła się sprawa funkcjonariusza, który w kwietniu 1945 r., będąc szefem PUBP w Bielsku, „nadużył władzy”. Przeprowadzając rewizję celem odnalezienia radioaparatu w mieszkaniu prywatnym, zabrał większą ilość garderoby, bielizny, skór oraz biżuterię. Ponadto we wrześniu 1945 r. jako szef PUBP w Gliwicach polecił przeprowadzić rewizję w domu autochtonów (bez podstawy prawnej), w wyniku której zabrano im całe mienie ruchome, a następnie odebrano im tymczasowe zaświadczenie o polskiej narodowości i skierowano ich do obozu wysiedleńczego dla Niemców.

Łamanie regulaminu więziennego

Funkcjonariusze UB w straży więziennej często naruszali regulamin więzienny poprzez wnoszenie z więzienia grypsów, przemykanie więźniom pieniędzy, papierosów, żywności w zamian za korzyści materialne. Stale wzrastała też liczba przypadków postrzelenia osób cywilnych przez pijanych funkcjonariuszy oraz strzelania do siebie nawzajem. W czerwcu 1949 r. uczestniczący w publicznej zabawie funkcjonariusz więzienia upił się, wdał w awanturę i zastrzelił dwóch cywili.

Mnożyły się wypadki naruszenia regulaminu służby wartowniczej i konwojowej, takie jak umożliwienie ucieczki aresztowanemu. Często konwojujący więźnia funkcjonariusze udawali się razem z zatrzymanym do restauracji, gdzie wspólnie pili wódkę. Więźniowie wykorzystywali nadarżające się okazje i uciekali. W marcu 1949 r. zdarzyło się, że po wspólnej libacji w restauracji funkcjonariusze udali się na nocleg do domu zatrzymanego. Więzień wykorzystał sytuację i zbiegł.

Pijaństwo, awantury i gwałty

Innym często popełnianym przestępstwem było „dyskredytowanie honoru i godności oficera” (pijaństwo, awantury, utrata broni służbowej). W czerwcu 1949 r. pijany funkcjonariusz MO strzelał z broni służbowej, następnie oddał ją cywilowi, który z broni tej postrzelił wartownika. Funkcjonariusze dopuszczali się też gwałtów na zatrzymanych kobietach, przeważnie na Niemkach i Cygankach. W marcu 1947 r. aresztowano powiatowego komendanta MO w Żarach, który podczas przesłuchania podejrzanej kazał jej rozebrać się do naga, bił ją gumową pałką po całym ciele, a następnie zgwałcił. W czerwcu 1949 r. jeden z funkcjonariuszy MO zatrzymał Cygankę. W drodze na posterunek zgwałcił ją. Inny funkcjonariusz MO w tym samym miesiącu zgwałcił Niemkę.

Czystki bez efektów

Coraz częściej też znęcano się nad zatrzymanymi i wymuszano zeznania. Nowa władza, chcąc ugruntować swoją pozycję w kraju i pozbyć się przeciwników, przeprowadzała coraz więcej procesów politycznych. Czystki polityczne dotknęły również pracowników UB i MO. Weryfikacji poddano dane osobowe funkcjonariuszy. Początkowo dla spraw politycznych szukano podłoża kryminalnego, stopniowo, przy zaostrzającej się polityce represji państwa, szukanie podłoża kryminalnego przestało być potrzebne. Wpływały sprawy o rozmyśl-

ne zatajenie pewnych okoliczności z przeszłości funkcjonariuszy i podawanie fałszywych danych osobowych. Dążono do stanu, w którym funkcjonariusze UB i MO będą bez reszty ideowo oddani nowej władzy i ślepo będą wykonywać jej polecenia.

Wydawać by się mogło, że z upływem lat i przy coraz większej stabilizacji sytuacji w kraju zmieni się rodzaj popełnianych przestępstw. Tak się jednak nie stało. Owszem, stopniowo zmniejszała się liczba przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy UB i MO – dla porównania w 1946 r. do WPR we Wrocławiu wpłynęło 1814 spraw przeciwko funkcjonariuszom UB i MO, a w 1954 r. już tylko 99. Jednak aż do 1955 r. w WPR we Wrocławiu na pierwszym miejscu, podobnie jak w poprzednich latach, pozostawała grupa przestępstw związanych z nadużyciem władzy i przekroczeniem kompetencji ze względu na korzyść osobistą. W listopadzie 1948 r. toczyła się sprawa zastępcy kierownika działu gospodarczego więzienia w Jaworze, który dopuścił się wielu nadużyć gospodarczych i pospolitych kradzieży. W lutym 1949 r. skierowano do sądu sprawę kierownika komisariatu MO we Wrocławiu, który dopuścił się licznych nadużyć finansowych oraz nadał sam sobie stopień kapitana. Na drugim miejscu znalazły się sprawy „o przyjęcie korzyści majątkowej za czyn naruszający obowiązek służbowy” (sprawy strażników więziennych, którzy za wynoszenie z więzienia grypsów, przemykanie więźniom pieniędzy, papierosów, żywności przyjmowali korzyści majątkowe). Na trzecim miejscu były: „nieumyślne spowodowanie śmierci, uszkodzenie ciała, zabójstwo. Chuligaństwo, strzelanie z broni służbowej w wyniku odurzenia alkoholowego, awantury z ludnością cywilną na zabawach i w innych publicznych miejscach, uwalnianie aresztowanych, przyczynienie się do ich ucieczki, łapownictwo, zabór i przywłaszczenie mienia, zwykle w wyniku przeprowadzenia bezprawnej rewizji, były nagminne.

W sierpniu 1947 r. sądzono funkcjonariuszy Wojewódzkiej Komendy MO we Wrocławiu, którzy włamywali się do magazynów konsumów WK MO dokonując kradzieży. W tym samym miesiącu aresztowano funkcjonariusza PUBP w Kłodzku, kierownika konsumu, który popełnił nadużycia na sumę 200 tys. zł. W styczniu 1949 r. toczyła się sprawa funkcjonariuszy PUBP we Wrocławiu, którzy 17 listopada 1948 r. dokonali zabójstwa małżonków, rabując z ich domu gotówkę w kwocie 110 tys. zł oraz garderobę. W lutym 1949 r. pijani strażnicy więzienia we Wrocławiu wszczęli awanturę w restauracji, bijąc dotkliwie jej właściciela oraz gości. W marcu 1949 r. funkcjonariusz UB awanturował się na weselu i strzelał z broni służbowej. W sierpniu 1950 r. przeprowadzono rozprawę pokazową dwóch oficerów śledczych z Jawora, którzy przyjęli łapówki w wysokości kilku milionów złotych.

Polityczni

Stopniowo wzrastała również liczba spraw o charakterze czysto politycznym, bez żadnego podłoża kryminalnego. Był to wynik zaostrzającej się walki z przeciwnikami ustroju w szeregach UB i MO. Do sądu trafiały sprawy o publiczne wystąpienia funkcjonariuszy przeciw Związkowi Radzieckiemu oraz „krajom demokracji ludowej”, o zatajenie w ankietach personalnych przynależności do AK i WiN, „szerzenie propagandy szeptanej”, publiczne wyrażanie niezadowolenia ze służby, słuchanie zagranicznych stacji radiowych i rozpowszechnianie zasłyszanych tam wiadomości, lżenie i poniżanie ustroju państwa oraz przełożonych. W lutym 1948 r. aresztowano sześciu funkcjonariuszy WK MO za przynależność do WiN. W czerwcu 1949 r. postawiono zarzut oficerowi śledczemu w Jeleniej Górze, że trzy lata wcześniej, będąc oficerem śledczym PUBP w Świdnicy, wstąpił do WiN. W tym samym miesiącu funkcjonariusza PUBP w Bystrzycy oskarżono o to, że publicznie występował „przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwu demokracji ludowej” oraz że wstępując do służby w organach bezpieczeństwa w 1945 r. zataił fakt pełnienia służby wojskowej w II Korpusie Andersa.

W 1948 r. stwierdzono, że około 20 proc. funkcjonariuszy MO to członkowie AK, WiN lub NSZ. Zalecono więc przeprowadzenie akcji oczyszczającej szeregi MO z „osobników, którzy z uwagi na swoje zapatrywania polityczne nie tylko nie powinni służyć w MO, ale stanowią potencjalne niebezpieczeństwo dla porządku publicznego”. Wszczęto szereg spraw przeciw funkcjonariuszom, którzy podali nieprawdziwe dane personalne, a wielu oskarżono o „szeptankę propagandę”.

Karanie bezkarnych

Analiza materiałów źródłowych pozwala przyrzeć się rodzajom kar, jakim podlegali za popełnione przestępstwa. Tuż po powstaniu UB i MO najczęściej stosowano wobec funkcjonariuszy kary dyscyplinarne, a w najgorszym razie usunięcie z szeregów MO i UB. Jednak przestępczość wśród funkcjonariuszy przybrała tak niepokojące rozmiary, że zaostrzono kary oraz powołano specjalną komisję weryfikacyjną, której zadaniem było oczyszczanie szeregów z osób „nie nadających się do służby”. W miarę upływu lat coraz więcej spraw trafiało z aktem oskarżenia do sądu, jednak w stosunku do liczby napływających spraw był to znikomy procent. Przykładowo w 1947 r. przeciwko funkcjonariuszom UB i MO wpłynęło do WPR we Wrocławiu 1767 spraw, z tego zaledwie 177 trafiło z aktem oskarżenia do sądu. Pozostałe zostały umorzone lub skierowane do dyscyplinarnego ukarania „z uwagi na brak celowości ścigania w drodze postępowania sądowego”.

W większości wypadków sprawy funkcjonariuszy MO przekazywano do Wydziału Specjalnego WK MO, udzielając na piśmie oraz ustnie dokładnych pouczeń i wskazówek co do kierunku, w jakim dochodzenie czy śledztwo należy przeprowadzić, i nadzorując nieustannie bieg spraw. Sekcja specjalna w swej pracy stosowała się bezwzględnie do wskazówek i zaleceń prokuratury. Pod koniec 1947 r. zaostrzono walkę z przestępczością w szeregach MO. Mimo tego przestępczość nadal wzrastała, również w kręgach pracowników WK MO, gdzie w 1948 r. wykryto nadużycia w wydziale finansowym, przekraczające znacznie kwotę 2 milionów złotych. Aresztowano szefa wydziału i jedną pracownicę.

W dniach 14–15 stycznia 1949 r. przeprowadzono lustrację w Wydziale Specjalnym WK MO. Z protokołu lustracji wynika, że w 1948 r. Wydział Specjalny skierował do dyscyplinarnego ukarania 2462 funkcjonariuszy MO, przedstawił wniosek o wydalenie 250, przygotował akty oskarżenia przeciwko 115. Analiza tych danych wskazuje, że ponad 80 proc. funkcjonariuszy w województwie dolnośląskim zostało bądź oddanych pod sąd, bądź wydalonych lub ukaranych dyscyplinarnie.

Sprawy przeciwko funkcjonariuszom UB kierowano najczęściej na drogę ukarania dyscyplinarnego, nieliczne wraz z aktem oskarżenia trafiały do sądu. Oficerowie śledczy Wydziału „F” (do spraw funkcjonariuszy) otrzymywali ściśle instrukcje, w jakim kierunku mają sprawy prowadzić. We wszystkich ważniejszych sprawach prowadzone było śledztwo przez prokuratora zajmującego się danym wydziałem, względnie przy jego nieustannym nadzorze. Początkowo UB kierował do sądu sprawy przeciw funkcjonariuszom podejrzanym o przestępstwa kryminalne, jeśli byli oni „niepewni politycznie”. W miarę jednak nasilania się „walki z reakcją” i czystek politycznych w szeregach UB, władze przestały szukać podłoża kryminalnego do aresztowania niepewnych politycznie funkcjonariuszy.

Autorka korzystała z materiałów archiwalnych dotyczących działalności WPR we Wrocławiu w latach 1946–1955. Głównym źródłem informacji były sprawozdania statystyczne i opisowe, książki rozkazów dziennych, korespondencja tajna i ściśle tajna.